

# Maria Janion

---

"Styl i poetyka twórczości  
dwujęzycznej Brunona Jasieńskiego.  
Z zagadnień teorii przekładu",  
Edward Balcerzan,  
Wrocław-Warszawa-Kraków 1968,  
Zakład Narodowy imienia  
Ossolińskich... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 60/4, 341-346

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

na wnikliwych analizach poszczególnych zagadnień i poszczególnych utworów. Praca Lipskiego posiada jednak walor nie tylko historycznoliteracki. Jest w równej mierze propozycją metodologiczną określonego typu monografii pisarza, propozycją, która — według zapowiedzi autora — kontynuowana będzie w dwu tomach następnym. Dopiero po ich ukazaniu się ocenić będzie można w pełni rezultaty zaprezentowanej metody: tam bowiem znajdzie ona zastosowanie w badaniu całkowicie ukształtowanej indywidualności twórczej, do r. 1891 znajdującej się za ledwie w fazie wstępnej swego rozwoju.

Roman Loth

Edward Balcerzan, *STYL I POETYKA TWÓRCZOŚCI DWUJĘZYCZNEJ BRUNONA JASIEŃSKIEGO. Z ZAGADNIENIŃ TEORII PRZEKŁADU*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1968. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 334, 2 nlb. „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”. Tom XI. Komitet Redakcyjny: Maria Renata Mayenowa, Janusz Sławiński, Jan Trzynadłowski, Maria Żmigrodzka. Sekretarz Redakcji: Teresa Kostkiewiczowa. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk — Katedra Teorii Literatury Uniwersytetu Warszawskiego.

Książka Balcerzana wymaga zastosowania szczególnych kryteriów oceny, a to z tego względu, iż została pomyślana i wykonana nie tylko jako „dzieło naukowe”, lecz również jako „dzieło artystyczne”, i że w rozprawie tej ukrywa się — by użyć ulubionego terminu Balcerzana — „autor wewnętrzny”, który jest jednocześnie uczonym, poetą i powieściopisarzem. Przy czym nie należy sądzić, że praca Balcerzana, opublikowana pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk, nie spełnia tzw. wymogów naukowości. Przeciwnie — spełnia je w najwyższym stopniu. Nawet z nadatkiem. Idzie jedynie o to, że niedostrzeżenie jej artystycznej kunsztowności byłoby oczywistą niesprawiedliwością, gorzej — niewybaczalnym przeoczeniem czegoś, co stanowi o rzadkim i dziwnym uroku tej trudnej i uczonej książki. Nie mam na myśli kokieteryjnych wdzięków eseju — o jakie rozprawa Balcerzana w ogóle się nie ubiega. Jest w niej natomiast zręczność, sprawność, odkrywczość, celność, koherencja i ład nowoczesnej poezji, nazywanej czasem „lingwistyczną”, co oczywiście koresponduje z bliską Balcerzanowi „poetyką lingwistyczną” Romana Jakobsona.

Edward Balcerzan — jedna z najciekawszych indywidualności młodego pokolenia — jest już szeroko znany publiczności czytającej ze swych wybitnych i oryginalnych publikacji, ogłaszanych zwłaszcza w „Poezji” i w „Twórczości”; zwrócić też warto uwagę na jego słowo wstępne — wyznanie wiary poprzedzające książkę Stanisława Furmanika pt. *Słowo i obraz*. We wszystkim, co pisze Balcerzan, widoczne jest dążenie do ujawnienia pewnej całości, którą należałoby nazwać własną „teorią literatury”, co wiąże się z uprawianiem przezeń we wszystkich zakresach pisarstwa „metodologicznego” (jak taką działalność nazywa Michał Głowiński). Ta nad wyraz konsekwentnie pomyślana całość kształtuje wszystkie wypowiedzi Balcerzana i sprawia, że interesują nas z reguły nie tylko przekazywane przezeń „informacje semantyczne”, lecz to właśnie, jak są one zorganizowane.

Również i do omawianej książki Balcerzana trzeba zastosować własne jego określenie dotyczące toczącej się w sztuce „gry między informacją a organizacją, między tym, czego się z danego dzieła dowiadujemy, a tym, jak rozumiemy jego

uporządkowanie”<sup>1</sup>. Uderza nasilenie kompozycyjnych zabiegów autora, uwydatniającego zasadę kunsztownej organizacji materiału. Ale ten „poemat rozkwitający” jest jednocześnie „poematem pedagogicznym”. Bo książka świadczy o ogromnym wyczuciu dydaktycznym autora — tak rzetelnego wobec swego czytelnika. Wszystko jest tu maksymalnie przemyślane tak, by w tekście można było pomieścić jak najwięcej odpowiednio zorganizowanych informacji, ale też i tak, by każda interpretacja mogła być przez odbiorcę natychmiast sprawdzona<sup>2</sup>.

Lektura książki upewnia w przekonaniu, że ustalanie i podtrzymywanie czystej i nośnej relacji bez zakłóceń między „nadawcą” a „odbiorcą” to jedna z obsesji metodologicznych Balcerzana. „Twierdzę, że dzieje się tak zawsze, to znaczy: w centrum każdej poetyki, tak teoretycznej, jak i normatywnej, leży określona koncepcja semiologiczna. Każdą poetykę można traktować jako rodzaj użycia semiologii. Twórca poetyki, świadomie lub nie, opiera się na pewnym systemie pojęć czy przeświadczeń dotyczących znaku i znaczenia. W pewien sposób opisuje lub tylko wyobraża sobie model porozumienia międzyludzkiego” (s. 118). Tak w książce o Jasieńskim. A w niedawno opublikowanej rozmowie zatytułowanej *Uczynić odbiorcę współtwórcą* Balcerzan wyznaje, że jedno tylko pociąga go ku futuryzmowi (którego filozofia, model kultury, poetyka są mu całkowicie obce): jego ostre odczucie niepokojącego zerwania więzi z odbiorcą. Trzeba ją restytuować. Twórczość więc dla Balcerzana to: „Poszukiwanie dialogu. Prowokowanie dialogu”, a ta „wielgłosowość” nie jest etycznie obojętna<sup>3</sup>.

Jedną z prezentowanych metod naocznej weryfikacji łączy ze sprawnością poety „intuicję badawczą” (tej Balcerzan nie wyklucza, kilkakrotnie zastrzegając to wyraźnie, nie należy go zatem posądzać o zapędy „cyberantropa” — termin Lefebvre’a). Jest to metoda „eksperymentu interpretacyjnego”, polegająca np. na „eksperymentalnej rekonstrukcji modelu zapisu poetyckiego” (s. 155). U jej podstaw tkwi założenie sformułowane w podtytule jednego z rozdziałów: *Tłumaczenie jako interpretacja. Interpretacja jako tłumaczenie*. Autor zapowiada: „Obok tłumaczeń filologicznych wykonany również kilka przekładów poetyckich, tj. takich, które będą usiłowały odtworzyć styl i poetykę oryginału nie tylko na poziomie substancji, ale również na poziomie funkcji” (s. 43). Pisanie o literaturze sprawdzane tu jest przez pisanie literatury. A dokonany dla celów eksperymentu interpretacyjnego przekład wiersza W. Kamińskiego pt. *Lecę* (s. 71) zamieścił Balcerzan również w swym tomiku poetyckim pt. *Granica na moment*.

W książce Edwarda Balcerzana zawarta jest jego własna „teoria literatury”<sup>4</sup>

<sup>1</sup> E. Balcerzan, *Słowo wstępne*. W: S. Furmanik, *Słowo i obraz*, Poznań 1967, s. 11.

<sup>2</sup> To zamierzenie pedagogiczne w jednym tylko okazało się zgubne. Autor mianowicie cytuje wiersze Jasieńskiego za tak silnie kwestionowanym przez krytykę wyborem jego utworów sporządzonym przez A. Sterna, artykuł o futuryzmie za antologią krytyki literackiej z r. 1966, a jeden z wierszy — za antologią poezji dwudziestolecia opracowaną w r. 1962 przez R. Matuszewskiego i S. Pollaka. Wszystko, jak się wydaje, w trosce o to, by czytelnik mógł sięgnąć do łatwo dostępnych tekstów.

<sup>3</sup> *Uczynić odbiorcę współtwórcą. Rozmowa z Edwardem Balcerzanem*. „Współczesność” 1969, nr 11.

<sup>4</sup> B. Ejchenbaum (*Teoria „metody formalnej”*). „Przegląd Humanistyczny” 1962, nr 3, s. 81), omawiając interpretację *Tristrama Shandy* Sterne’a dokonaną przez Szkłowskiego, wskazywał na to, jak poddane analizie utwory „stawały się

przedstawiana na różnych płaszczyznach praktyki naukowej i literackiej, ale trzeba też podkreślić, że twórczość Brunona Jasińskiego nie została bynajmniej potraktowana pretekstowo. O historycznoliterackich walorach rozważań Balcerzana będzie się mówić dalej. Tu wszakże mam prawo zastanowić się nad tym, jak idee autora zdeterminowały wybór futurystycznej twórczości Jasińskiego jako przedmiotu badań i dlaczego właśnie „problem dwujęzyczności” znalazł się w centrum zainteresowań Balcerzana.

Związki futuryzmu rosyjskiego z działalnością „Opojazu”, z formalizmem i strukturalizmem — to dziś jedna z obiegowych tez humanistyki, u jej podstaw tkwi jednak bardzo doniosła myśl o związkach (a może izomorfizmach?) między poetyką normatywną jakiegoś kierunku literackiego a poetyką opisową określonej szkoły badań literackich (pisał o tym pięknie niegdyś Dawid Hopensztand w rozprawie pt. *Filozofia literatury formalistów wobec poetyki futuryzmu*). W Jasińskim-futuryście Balcerzan odkrywa semiologa. Bo „modele strukturalne wierszy Jasińskiego [...] dają się sprowadzić do schematów aktu komunikacji [...]” (s. 159). To jest jedno z podstawowych twierdzeń rozprawy Balcerzana i większość przeprowadzanych w niej analiz układa się wokół „trzech najbardziej aktywnych elementów modelu komunikacji: Rzeczywistości, Komunikatu i Kontaktera (s. 175)”<sup>5</sup>. W omówieniu tłumaczeń wierszy Jasińskiego na język rosyjski (poświęcony temu został rozdział 4) interesuje Balcerzana „zachowanie w tłumaczeniach tez teoretycznych [zawartych w wierszach] Jasińskiego [...]” (s. 160). Przekłady na rosyjski, potęgujące wyrazistość modelu, wystrzające refleksję teoretyczną, potwierdzają słuszność przedstawionej w rozdziale 3 koncepcji poetyki Jasińskiego. Analiza tych tłumaczeń jest zatem sposobem weryfikacji wytypowanych wcześniej przez Balcerzana „modeli strukturalnych” wierszy Jasińskiego, bo tłumacze rosyjscy „modele” te właśnie ujawniają i wystrzajają (jeden z nich wręcz wydobywa i realizuje „schemat ballady o Kontakterze, lekko tylko przez utwór Jasińskiego zasygnalizowany” (s. 173)).

„Podstawę semiologiczną poetyki Jasińskiego stanowi taki model aktu komunikacji, w którym człowiek przyjmuje rolę Kontaktera. Nadawcą jest Rzeczywistość, a Komunikat upodabnia się do strumienia symptomów lub jest strumieniem symptomów” (s. 131).

Filozoficzne „wizje semiologiczne”, jak by powiedział Balcerzan, odnajdujemy w kulturze europejskiej — mówiąc swobodnie — od Hamanna do Gombrowicza, a autor semiologię rozciąga na całe dzieje sztuki, skoro dowodzi, co już cytowałam, że „w centrum każdej poetyki, tak teoretycznej, jak i normatywnej, leży określona koncepcja semiologiczna” i że „Nigdy jednak nie dzieje się tak, by poetyka kształtowała się całkowicie bez — potencjalnego choćby — udziału teorii znaku i znaczenia” (s. 118). Gatunkiem ogólnie przydatnym „dla przedstawienia modelu komunikacji” jest zdaniem Balcerzana ballada (należy odnotować wiele oryginalnych uwag o balladzie zawartych w pracy) i dlatego „Na dobrą sprawę ballada A. Mickiewicza pt. *Romantyczność* jest również poetyckim przekazem modelu komunikacji

---

bardziej zrozumiałe w świetle problemów teoretycznych”, oczywiście problemów formalistycznej teorii literatury. Określona, arbitralna „teoria literatury” umożliwiła zatem nowatorską interpretację tekstów.

<sup>5</sup> „Proponuję, poprzez analogię do Kodera i Dekodera, mówić o człowieku w Kanale jako o Kontakterze. Ktoś, kto sam nie produkuje Komunikatów, lecz jedynie przyjmuje gotowe i odsyła dalej, dbając zwłaszcza o maksymalnie sprawne działanie Kontaktu, jest Kontakterem” (s. 119).

z tą różnicą, że »stację nadawczą« umieścił Mickiewicz nie w obrazie świata realnego, lecz w zaświatach” (s. 123). (Pytanie tylko, czy *Romantyczność* to ballada.) Wydaje się jednak, że autor poskąpił kontekstu porównawczego dla „wizji semiologicznych” — można przecież umieścić Jasińskiego między romantykami (którzy byli na ogół przekonani, że „wszystko jest znakiem”; to było „uznakowanie” totalne) a surrealistami (pragnącymi wprowadzić w życie hasło Lautréamonta: „Poezja winna być czyniona przez wszystkich, nie przez jednego”<sup>6</sup>). I od jednych, i od drugich semiologia Jasińskiego wszak różni się dość wyraźnie, choć ma również i punkty styczne.

W problematykę dwujęzyczności wprowadzają już pierwsze zdania książki, która sytuuje się na pograniczu lingwistyki i nauki o literaturze. To pogranicze jest jednak swoiście rozumiane. Autora interesuje nade wszystko pytanie, co zmienia się w problematyce badawczej „dwujęzyczności”, gdy pojęcie to przenosimy z terenu lingwistyki do nauki o literaturze. Dwujęzyczność jest dla niego — zaznacza to od razu w tytule rozdziału — „przedmiotem badań literackich”. W repertuarze teoretyka literatury „bilingwizm” pozwala ujawnić i wyostrzyć szczególnie fenomen: identyfikację „dwujęzyczności” jakiegoś tekstu z jego „dwusystemowością”. Bo współdziałanie dwu języków etnicznych to „gra dwu systemów” (s. 5). Wyśmienita analiza *Pałę Paryż* i *Я жьз Париж* odsłania, że dwujęzyczność tego dwuczołonu „jest, na wyższym piętze strukturalnym, jego literacką dwusystemowością” (s. 320): futuryzmu i realizmu socjalistycznego.

Już na s. 16 rozprawy Balcerzan wyraźnie deklaruje różnice między własnym punktem widzenia a zainteresowaniami lingwistów specjalistów od „dwujęzyczności”: koncentrują się oni na „samym człowieku”, badają psychikę ludzką; w nauce o literaturze zaś nie autor jest obiektem badawczym. („Nie interesuje nas [...] dwujęzyczność człowieka, lecz dwujęzyczność przekazu wielotekstowego [...]” (s. 36)). Wielokrotnie jeszcze w rozprawie Balcerzana napotykamy wystąpienia skierowane bądź przeciw determinizmowi i genetyzmowi, bądź — co na jedno w tym wypadku wychodzi — psychologizmowi. Jedna z najistotniejszych w tym względzie deklaracji metodologicznych brzmi: „Różnica między deterministycznym a strukturalistycznym rozumieniem odniesień między artystą a dziełem polega na tym, że to, co dla genetyki stanowi łańcuch powiązań przyczynowo-skutkowych, dla nas ma charakter układu odniesienia” (s. 22). Stąd też odróżnienie „okoliczności” od „przyczyny”. Takim „układem odniesienia” będzie dla Balcerzana biografia Nadawcy.

Reprezentując radykalny antypsychologizm, Balcerzan rewiduje pojęcia „autora”, autorskiej „intencji” oraz „biografii” pisarza i — w zgodzie z tendencjami wpływowego odłamu strukturalizmu — przyjmuje tezę o istnieniu „autora” nie poza tekstem, lecz w samym tekście: jest to ów „autor wewnętrzny”, „autor implikowany”, nie tożsamy z Nadawcą, z żywym człowiekiem („z krwi i kości”). Gra „autora wewnętrznego” z „idealnym adresatem” (również zawartym w tekście) stanowi o napięciach sensów wewnątrztekstowych. Z wywodu na s. 22—23 mogę wnosić, że Balcerzana nie interesuje np. sens rozdzwiku między dziełem a „intencją zewnętrzną”; „intencja wewnętrzna” może być jedynie potwierdzona przez dane zaczerpnięte spoza tekstu. Serge Doubrovsky w swej książce *Pourquoi la nouvelle critique?* podjął polemikę z „optymistyczną semantyką” Picarda, dla którego to, co w dziele jest powiedziane, ma być tym, co autor świadomie zamie-

<sup>6</sup> U Jasińskiego — według Balcerzana — „Człowiek-Kontakter to potencjalny poeta nowych czasów [...]” (s. 304).

rzył. Doubrovsky twierdzi np.: „Literatura jest w tym samym stopniu zrobiona z ciszy, co ze słów. To, co ona mówi, nabiera pełnego sensu poprzez to, czego nie mówi: i to właśnie jest dokładnie tym, co chce powiedzieć”<sup>7</sup>. Ale czyż do tego celu nie jest konieczne wprowadzenie „intencji zewnętrznej” na równych prawach z „wewnętrzną”?

Ostateczną konsekwencją stanowiska Balcerzana jest takie sformułowanie: „Głównym przedmiotem badań tej rozprawy będzie wielotekstowy przekaz dwujęzyczny z hasłem autorskim »Jasieński«” (s. 32). Takie sformułowanie, ujęcie nazwiska autora, „Jasieński”, w cudzysłów będzie z pewnością zaskakiwało czytelników książki Balcerzana. W nauce anglosaskiej już kilka lat temu Wayne C. Booth pisał „Fielding” w cudzysłowie. I my będziemy musieli uznać uprawnienia tej szkoły myślenia teoretycznoliterackiego.

Bo Balcerzan jest nieugięty (raz jedynie pojawia się zdanie, które jest dla mnie w kontekście antypsychologistycznych poglądów Balcerzana niejasne: „tym poważniej trzeba się liczyć z gospodarzem tej konwencji i z regulatorem chwyków, a jest nim właśnie — mimo wszystko, wbrew ideom dehumanizacyjnym — pewna projekcja osobowości twórczej” (26)) i nie dopuszcza do siebie ani tego unowocześnienia „determinizmu”, jakie zaproponował Georges Gurvitch, ani tych propozycji na temat „genezy” i „struktury”, jakie zgłosił Jean Piaget. Nie ustosunkowuje się również do pomysłów tak mu bliskiego Jakobsona (z rozprawy *Co to jest poezja?* czy studium o *Maju* Máchy, gdzie można odnaleźć symboliczny wyraz „incestualnego pociągu, przenikniętego incestualnym strachem” przy założeniu, że poeta utożsamia się z bohaterem i całą symboliką poematu). Jakobson badał bowiem napięcie między autorem (bez cudzysłowu!) a tekstem i bynajmniej nie odrzucał „mitów osobistych” jako elementu interpretacji historycznoliterackiej, co zresztą potwierdza kontakt między strukturalizmem a psychoanalizą, tak wyraziście ujawniony w „psychokrytyce” — metodzie zaprezentowanej przez Charles Maurona w *Des métaphores obsédants au mythe personnel*.

Polemiki merytorycznej z autorem podejmować nie będę, różnice między nami sprowadzają się bowiem do sporu rozmaitych szkół myślenia o literaturze. Można mu tylko radzić, by — eksponując swe uzasadnione naukowo poglądy — starannie je ufortyfikował, ustosunkowując się do tych wszystkich propozycji we współczesnej nauce, które przeciwstawiają się „odpodmiotowieniu” uprawianemu przez wielu strukturalistów i które nadal widzą sens humanistyki w tzw. orientacji antropologicznej.

Jak już można się domyślać z dotychczasowych cytatów zaczerpniętych z książki Balcerzana, najbardziej uderzającą jej cechą jest kompletna zmiana języka nauki. Nie należy jednak sądzić, że stało się tak gwoili rozkoszy elitarnego górowania nad „tłumem” (np. operowanie symbolami, pisanie „nazw elementów układu komunikacyjnego z dużych liter” (s. 119), bądź takie zdania, jak: „Regulatorem procesu kodowania jest zespół obiektywnych historycznych warunków Q, czyli Rzeczywistość” (s. 14), lub gdzie indziej: „na Wejściu układu transformacyjnego był zapis, (raport policyjny), na Wyjściu ballada, (piosenka uliczna)” (s. 149)). Nowa problematyka musi być wypowiedziana w nowym języku, język wręcz stwarza tę problematykę (na co wskazał Roland Barthes) i nie można w żadnym wypadku proponować autorowi, by to samo powiedział „piękną polszczyzną” à la Ignacy Chrzanowski (był to niewątpliwie wielki uczyony, który swą problematykę wyraził językiem pozytywizmu i bergsonizmu). Zresztą w moim przekonaniu polsz-

<sup>7</sup> S. Doubrovsky, *Pourquoi la nouvelle critique?* Paris 1967, s. 37.

czynna Balcerzana jest bez skazy. A przede wszystkim bez gazetowych banałów, które tak często się przytrafiają obrońcom „piękna języka ojczystego”.

Oczywiście, podstawowym sprawdzianem opłacalności nowego języka musi być odpowiedź na pytanie: czy Balcerzan powiedział coś nowego o futuryzmie i o futurystycznych tekstach Jasieńskiego? Otóż zdecydowanie tak. Po raz pierwszy w polskiej literaturze naukowej — przy „zaprojektowaniu pewnego postępowania badawczego, nakierowanego na futuryzm jako na system znaków” (s. 89) — tak wnikliwie zostały obnażone antynomie futuryzmu i odsłonięta „podstawa semiologiczna poetyki Jasieńskiego” (s. 131). Zwłaszcza zaś analizy gatunków „powołanych do przekazu idei semiologicznych w twórczości Jasieńskiego” (s. 132) nie wahać się uznać za świetną. Najbardziej odkrywczo przedstawiony został stosunek futuryzmu do tradycji i ujawniona pewna „niemoc” destrukcyjna, jaka w tym zakresie cechowała futurystów: skandal futurystyczny „Będąc znakiem, ale znakiem bez własnego Kodu, kształtował swe sensy poprzez operację niszczyielską w gotowym Kodzie kultury” (s. 92). Książka Balcerzana to również pierwsza w polskiej nauce o literaturze semiologia futuryzmu. Analiza paradoksu „literackości-nieliterackości Nowej Sztuki”, która była skrajnie autoteliczna i zarazem utożsamiała się z „Życiem”.

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli młodej „nowej krytyki” we Francji ogłaszał nie tak dawno narodziny nowej wiedzy — semiologii, z nie skrywanym, wyznawczym patosem: „Od lat wiadomo, że »język« jest w modzie, a moda ta jest głęboko zakorzeniona, gdyż nauka ze swej strony odkrywa, że rzeczywistość jest tylko komunikatem, zbiornikiem informacji, ogromnym tekstem do »ustalenia« i do rozszyfrowania. Semiologia zwiastowana przez de Saussure’a i powstająca na naszych oczach zlewa się z decyzją opanowania królestwa języka, który jest obecnością człowieka w świecie i świata w człowieku. Jest ona także, być może, więcej niż nową wiedzą: jest nowym sposobem myślenia i wysłuchania wszechświata”<sup>8</sup>.

Edward Balcerzan mógłby się podpisać pod tymi słowami. Jako poeta i jako autor *Stylu i poetyki twórczości dwujęzycznej Brunona Jasieńskiego*. Nie powinniśmy już zaczynać się martwić, że grozi nam w nauce jakiś pansemiologizm. Wręcz przeciwnie. Teoria i praktyka „metodologii semiologicznej” — to jest najgłębszy sens książki Balcerzana — pozostanie na trwałe u początków polskiej drogi do semiologii.

Maria Janion

Anton Popovič, PREKLAD A VÝRAZ. Bratislava 1968. Vydavateľstvo Slovenskej Akadémie Vied, ss. 250, 2 nlb. [Streszczenie w języku angielskim, s. 223—232]

Tradycyjna komparatystyka, stwierdza Anton Popovič, oferowała badaczom przekładów „symetryczne” i normatywne zarazem modele ujmowania zjawisk sztuki tłumaczenia. „Symetryczne”, ponieważ — zakładając jakby ponadhistoryczny, uniwersalny, bezinteresowny punkt widzenia — kazała traktować obydwie literatury, obcą i rodzimą, jako systemy o identycznych możliwościach. Zróżnicowanie rozwojowe tych literatur, ich specyficzne uwikłania w ideologię, politykę, ich zobowiązania wobec własnych języków, tradycji, narodów itd., wszystko to

<sup>8</sup> G. Genette, *Naissance d'une science: la sémiologie*. „Le Nouvel Observateur” z 10 XII 1964.